

Gerhard Schröder w służbie rosyjskiej energetyki

Szymon Kardaś, Konrad Popławski

29 września w Petersburgu podczas nadzwyczajnego zgromadzenia akcjonariuszy rosyjskiego koncernu naftowego Rosneft' dokonano wyboru Gerharda Schrödera (kanclerza Niemiec w latach 1998–2005) na przewodniczącego Rady Dyrektorów firmy. Schröder jest również szefem komitetu akcjonariuszy spółki Nord Stream AG (kontrolowana przez Gazprom spółka, odpowiadająca za eksploatację gazociągu Nord Stream). Rosneft' jest największym, kontrolowanym przez państwo, rosyjskim koncernem naftowym; odpowiada za blisko 35% wydobycia i prawie 50% eksportu ropy w Rosji. Jest on objęty sankcjami Unii Europejskiej i USA w związku z agresją Rosji na Ukrainę.

Nominacja, którą zapowiedziano na początku września, spotkała się z ostrą krytyką w wielu krajach UE, w tym w szczególności w Niemczech. Kanclerz Angela Merkel oceniła objęcie przez Schrödera stanowiska w firmie znajdującej się na liście przedsiębiorstw objętych sankcjami jako „nie w porządku”. Reinhard Bütikofer z Zielonych uznał, że ta nominacja uczyni z byłego kanclerza „płatnego sługę Kremla”. Podzielona w sprawie Schrödera jest SPD. Pod presją opinii publicznej także lider SPD Martin Schulz odciął się od Schrödera, stwierdzając, że nie postąpiłby w ten sposób. Gesine Schwann z SPD uznała kandydaturę Schrödera za niezrozumiałą i nieetyczną. Łagodniej wyraził się wicekanclerz Sigmar Gabriel (SPD), podkreślając, że chadecja świadomie dąży do wywołania skandalu wokół ambicji Schrödera. Z kolei wiceprzewodniczący frakcji SPD w Bundestagu Axel Schäffler scharakteryzował krytykę jako wyraz niskich pobudek i podkreślał historyczne zasługi byłego kanclerza w podtrzymywaniu pokoju w Europie, samostanowieniu kontynentu oraz w realizacji niemieckich interesów.

Komentarz

- Wiele wskazuje na to, że wybór Gerharda Schrödera na przewodniczącego Rady Dyrektorów Rosnefti może być motywowany z jednej strony partykularnymi interesami kierownictwa Rosnefti; z drugiej wpisywać się w rosyjskie cele w polityce zagranicznej. Dla Rosnefti nominacja Schrödera może być instrumentem lobbingu na rzecz uzyskania prawa do eksportu własnego gazu za pośrednictwem rurociągów (od 2013 roku Rosneft' ma taką możliwość w odniesieniu do LNG). Schröder, związany z Gazpromem poprzez spółkę Nord Stream AG, pozostaje w bliskich relacjach towarzyskich z Władimirem Putinem. Nie można wykluczyć, że jednoczesne powiązania Schrödera z Rosneftią i Gazpromem są przez prezesa Rosnefti Igora Sieczina postrzegane jako istotne wzmocnienie pozycji lobbingowej względem prezydenta Rosji, którego stanowisko jest

kluczowe dla wszelkich strategicznych zmian w rosyjskim sektorze gazowym. Były kanclerz Niemiec reprezentujący interesy dwóch państwowych firm energetycznych, mógłby zwiększać szanse na przyjęcie takiej wersji liberalizacji, która byłaby korzystna dla Rosniefti, nie naruszając jednocześnie zbyt wiele interesów Gazpromu. Obecnie jedynym podmiotem uprawnionym do eksportu gazu systemem rurociągowym jest Gazprom; Rosnieft' z kolei od wielu lat podnosi konieczność liberalizacji zasad dotyczących gazowej polityki eksportowej. Potwierdzają to zarówno wypowiedzi przedstawicieli spółki (m.in. wiceszefowej Rosniefti Władysław Rusakow) czy przecieki medialne na temat działań podejmowanych przez prezesa koncernu Igora Sieczina. Najnowszym potwierdzeniem tych działań jest ujawniona w sierpniu br. w mediach informacja na temat zaleceń sformułowanych przez Komisję działającą przy Radzie Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, która poleciła rządowi przygotowanie stosownych propozycji w tym zakresie. Ponadto ewentualna liberalizacja zasad eksportu mogłaby zostać wykorzystana, gdyby doszło do postulowanych przez Komisję Europejską rozmów między Moskwą a Brukselą w sprawie specjalnego reżimu dla gazociągu Nord Stream 2. Jednym z zarzutów podnoszonych po stronie unijnej jest monopolizacja dostaw przez jednego eksportera po stronie rosyjskiej; przyznanie Rosniefti prawa eksportu gazu nowo projektowanym gazociągami mogłoby tym samym wzmocnić pozycję negocjacyjną Rosji.

- Dla Rosji Schröder jako szef Rady Dyrektorów Rosniefti mógłby stać się cennym instrumentem w dyplomatycznych działaniach na rzecz znoszenia unijnych i amerykańskich sankcji wprowadzonych wobec Rosji. Rosyjskie władze, bagatelizując i krytykując sankcje, chcą bowiem uniknąć konieczności formułowania – niewygodnych wizerunkowo – publicznych apeli o ich zniesienie. Skutki obowiązywania sankcji są dla rosyjskich firm dotkliwe, o czym świadczą m.in. problemy z dostępem do zagranicznego kapitału, istotnego choćby w kontekście finansowania ważnych projektów infrastrukturalnych (np. Nord Stream 2). Tym samym Schröder, podejmując działania na rzecz intensyfikacji współpracy zagranicznej między Rosnieftią a zagranicznymi partnerami, stałby się w praktyce rzecznikiem postulowanej przez Kreml normalizacji stosunków politycznych Rosja–UE.
- W samych Niemczech Schröder jest postrzegany jako postać kontrowersyjna. W trakcie drugiej kadencji jako kanclerz rozpoczął reformę gospodarki RFN, w tym zwłaszcza rynku pracy, wprowadzając program Agenda 2010. Stosunek do pakietu drastycznych reform spowodował jednak rozłam w niemieckiej socjaldemokracji; część działaczy odeszła z partii, uznając reformy Schrödera za zdradę ideałów lewicy. Niemiecka opinia publiczna krytkowała go za przyjęcie tuż po utracie fotela kanclerza w 2005 roku stanowiska w Gazpromie i uznawała to za wyraz korupcji politycznej. Schröder do dziś aktywnie angażuje się w życie publiczne. Podtrzymuje bliskie kontakty ze swoim ugrupowaniem, często komentuje w mediach bieżące sprawy, a także bierze udział w ważnych kongresach gospodarczych. Pomimo pracy w biznesie Schröderowi wciąż przysługuje prawo do otrzymywania rocznie około 670 tys. euro emerytury kanclerskiej i gratyfikacji za inne pełnione funkcje publiczne oraz około 600 tys. euro na prowadzenie biura.